Nr 139 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 22 czerwca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sejm uchwalił zmianę konstytucji w sprawie samorozwiązalności.

Zwycięstwo wyborcze PPS. w Lublinie i Wilnie

Precz z wyborami kurjalnymi do samorządów!

Zwycięstwo idei demokracji i parlamentaryzmu.

Sejm będzie mógł stanowić o swoim losie.

Wniosek Z. P. P. S. przyjęty olbrzymią większością głosów.

WARSZAWA, 20. 6. (Tel. wł.). Marsz. Rataj otwierając posiedzenie poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu tow. pos. Perlowi. Przemówienia wysłuchali posłowie, stojąc.

Następnie tow. pos. Czapiński jako sprawozdawca komisji konstytucyjnej zgłosił wniosek Z. P. P. S. o zmianę art. 26 Konstytucji w tym kierunku, ażeby Sejm mógł się rozwiązać mocą własnej uchwały.

W przemówieniu swem tow. pos. Czapiński zastrzega się przeciw poprawce p. Błażejewicza, który wymaga podpisu 200 posłów, gdyż jest to liczba za duża, a także przeciw poprawce p. Bagińskiego, która chce obniżyć ilość podpisów do 45.

Następnie wywiązała się dyskusja. P. Dubanowicz (Ch. D.) popiera swoją poprawkę, aby rozwiązanie Sejmu mocą własnej uchwały dotyczyło tylko obecnego Sejmu.

P. Głąbiński (Z. L. N.) omawia sprawy anormalnych stosunków w państwie. W normalnych stosunkach jeśli rząd jest niezadowolony z parlamentu zwraca się do głowy państwa z wnioskiem o rozwiązanie Sejmu, albo też sam ustępuje. W obecnych warunkach Sejm uciekać się musi do aktu samoobrony. Mówca godzi się na wniosek Z. PPS. ze względu na to, że nie mamy teraz normalnej władzy rządowej tylko

DYKTATURĘ.

Tow. pos. Niedziałkowski daje wyraz zdumieniu, że na pierwszem posiedzeniu Sejmu władze rządowe są niereprezentowane. Przyjęcie wniosku P. P. S. będzie pierwszym krokiem do powrotu na drogę

PARLAMENTARYZMU I DEMOKRACJI.

P. Sanojca (Str. Chł.) nie wierzy prawicy, że pragnie rozwiązania Sejmu. Wypowiada się przeciw rozwiązaniu Sejmu w obecnej chwili, gdyż jest jeszcze wiele spraw do załatwienia.

P. Bittner (Ch. D.) uważa wniosek PPS. za manifestację sejmu i napomnienie dla rządu, aby

COFNĄŁ SIĘ Z OBRANEJ DROGI.

Przemawiali jeszcze pos. Bagiński i Kiernik.

W pierwszem i drugiem czytaniu wniosek Z. P. P. S. przeszedł ogromną większością przeciw głosom Ch. N. i p. Kościałkowskiego z Partji Pracy.

W 3-ciem czytaniu stwierdzono, iż niema quorum, gdyż do zmiany konstytucji potrzeba 223 głosów.

Zarządzono przerwę, po której odbyło się trzecie głosowanie. Wniosek P. P. S.

PRZESZEDŁ OLBRZYMIĄ WIĘKSZOŚCIĄ, BO 189 GŁOSÓW

przeciw 10 głosom. 26 posłów wstrzymało się od głosowania.

Uzgodnienie spornych punktów w obradach nad ustawami samorządowemi?

WARSZAWA, 20. czerwca. (AW). Obrady nad ustawami samorządowemi dobiegają końca. Między posłem Jaworowskim, referentem samorządowych ustaw miejskich i posłem Kozłowskim referentem powiatowych ustaw samorządowych doszło do ostatecznego uzgodnienia spornych punktów. O godz. 11-tej odbyło się zebranie komisji administracyjnej dla ostatecznego załatwienia wspomnianych ustaw.

—:::—

Katastrofalne obsunięcie się ziemi.

60 robotników zginęło.

NOWY JORK, 20. 6. (A. W.). Koło Rosello w Columbji skutkiem długotrwałych deszczów nastąpiło obsunięcie się ziemi. W związku z tem zwaliła się jedna z największych tutejszych przędzalni zasypując około 60 robotników. Dotąd wydobyto z pod gruzów 10 zwłok.

—:::—

ZAMKNIĘCIE FABRYKI SAMOLOTÓW.

WARSZAWA, 20. czerwca. (AW). Onegdaj w Białej Podlaskiej zamknięto fabrykę samolotów. W ten sposób przeszło 600 robotników straciło pracę. Przyczyną zamknięcia fabryki brak zamówień.

—:::—

ODWOŁANIE SOWIECKIEGO POSŁA W NORWEGJI.

MOSKWA, 20. czerwca. (AW) Przedstawiciel sowiecki przy rządzie norweskim w Oslo w wyniku ostatniego incydentu w czasie akademji żałobnej z okazji zabójstwa Wojkowa odwołany został ze swego stanowiska.

—:::—

UPAŁY WE WŁOSZECH.

RZYM, 20. czerwca. (AW). Całe Włochy nawiedzone zostały przez niesłychane upały. Upał sięga w niektórych miejscowościach do 50 st. C.

—:::—

POŻAR HANGARU W ANTWERPJI.

ANTWERPJA, 20. czerwca. (Pat.). Spłonął tu hangar zawierający znaczną ilość juty. Szkody są znaczne.

—:::—

HURAGAN W POZNANIU.

POZNAŃ, 20. czerwca. (Pat.). W sobotę wieczorem silny huragan przeszedł nad niektórymi dzielnicami Poznania. Huragan obalił przy drodze dębińskiej drewnianą szopę, w której schroniła się przed ulewą grupa przechodniów. Ludzie ci zdołali opuścić szopę przed zawaleniem się, a jedynie 7-letni Czesław Jarczyk został przygnieciony kilku belkami i poniósł śmierć na miejscu, a pewna kobieta doznała złamania nogi.

—:::—

WĘGRY NIEZADOWOLONE Z LIGI NARODÓW.

BUDAPESZT, 20. czerwca. (AW). Wyrazem wzrastającej niechęci do Ligi Narodów w kołach politycznych węgierskich jest wniesienie przez jednego z posłów liberalnego skrzydła partji rządowej interpelacji zapytującej rząd czy uważa za rzecz uzasadnioną aby Węgry pozostawały nadal w Lidze Narodów. Między innymi wysuwa się argument „jednostronnego stanowiska Rady Ligi Nar. wobec kwestji mniejszości narodowych i problematu rozbrojeniowego“.

—:::—

Akcja budowlana we Lwowie.

Nowa ustawa o rozbudowie miast z dn. 22 4. 1927 wydana w formie rozporządzenia Prezydenta Rzpltej jest punktem zwrotnym w dotychczasowej akcji budowlanej.

Na podstawie tej ustawy powinna akcja budowlana rozwinąć się w szerszej niż do tychczas mierze.

Rozpoczęcie tej akcji jest zawisłe jeszcze od wydania rozporządzenia wykonawczego do nowej ustawy i przydziału odpowiednich funduszów na cele budowlane.

Zanim to nastąpi, upoważniony jest Bank Gospodarstwa Krajowego już obecnie do zakończenia dotychczasowej akcji budowlanej, rozpoczętej na podstawie ustawy z dnia 29 kwietnia 1925 o rozbudowie miast w ten sposób, że może udzielać na podstawie dawnych lub nowych wniosków Komitetów rozbudowy dodatkowych kredytów na te budowy, które przez Bank Gospodarstwa Kraj. niedostatecznie finansowane z dotychczasowych dotacji rządowych — koniecznie potrzebują dalszych kredytów do ukończenia budowli.

Kredytu dodatkowego na wykończenie budowli udziela Bank gospo ar. po stwierdzeniu stanu budowy w wysokości potrzebnej na wykończenie.

W ten sposób udzielił już Bank Gosp. Kraj. 20 kredytów dodatkowych na sumę 735.500 zł. resztę zaś kredytów tej samej kategorji ma być przez bank załatwiona.

Ministerstwo Skarbu postawiło Bankowi Gosp. Kraj. do dyspozycji, kwotę cyfrowo wprawdzie nie określoną, jednak z góry już zaakceptowaną do tej wysokości, jaka potrzebną będzie do sfinansowania budowli.

Dziś gdy akcja według ustawy o rozbudowie miast z dnia 29 kwietnia 1925 kończy się — a ma się rozpocząć dalsza akcja na podstawie rozporządzenia Prez. Rzpltej z dn. 22 kwietnia 1927 cyfry udzielonych przez Bank Gosp. Kraj. do tej pory kredytów przedstawiają się w ten sposób:

Łączne dotacje budowlane rządowe dla Lwowa wynosiły:

w r. 1925	zł 3,493.000
w r. 1926	558.800
w r. 1927	300.000
Razem	zł. 4,351.800

Po dzień 10 marca 1927 Bank Gosp. Kr. udzielił kredytów zł. 4.180.500. — Pozostało do rozdziału zł. 171.300.

Po dniu 10 marca do dnia 17 lipca br. przyznał Bank Gosp. Kraj. na poczet dalsze kredyty.

Ogółem zatem na zapotrzebowanie Lwowa na budowy po dzień 17 czerwca 1927 Bank Gosp. Kraj. wydał:

A) z fund. rząd. kwotę	zł. 4 916.000
B) z fund. własnych kwotę	474.500
C) z lokaty Zarządu pens. kwotę	1,120 000
Razem łącznie kwotę	zł. 6.540.500

Z kwoty tej udzielił Bank Gosp. Kraj. 161 kredytów na budowę 115 domów.

Jeżeli do tego dodamy kwotę 1.004.300 zł. jako sumę udzielonych przez Bank Gosp. Kraj. 51 kredytów budowlanych na budowy 51 domów we Lwowie przed wejściem w życie ustawy o rozbudowie z dnia 29 kwietnia 1925 — to miasto Lwów otrzymało z Banku Gosp. Kraj. od czasu ukończenia wojny po dzień dzisiejszy na akcję budowlaną łączną kwotę zł. 7,544.800, w czem mieści się 212 kredytów na budowę 166 domów.

—:—

Szał zemsty nie ustaje!

Rozstrzeliwania w Rosji bez końca.

MOSKWA. 20. czerwca. (A. W.) W Odessie w wykonaniu zapowiedzi czerwonego terroru rozstrzelano dwadzieścia kilka osób. Pomiędzy rozstrzelanymi znajduje się wybitny działacz socjaldemokratyczny Kanoszyński, działacz Zw. Narod. ros. (czarna sotnia) Konopko, kilku kupców i kilku byłych urzędników carskich.

—:::—

Francja nawołuje Niemcy do pokoju,

a nacjonalizm niemiecki się oburza.

PARYŻ. 19. 6. (Pat.). Przemawiając w Lunville na uroczystości inauguracji pomnika poległych w czasie wielkiej wojny Poincare podkreślił, że jeżeli republikańskie Niemcy nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za politykę cesarstwa niemieckiego, to nikt nie będzie jednoczył narodu niemieckiego z upadłym ustrojem. Gdyby Niemcy zrzekły się raz na zawsze Alzacji i Lotaryngji, gdyby zgodziły się zaniechać organizacji swej policji, rozwiązać wszystkie tajne stowarzyszenia wojskowe oraz dokończyć dzieła zburzenia niedozwolonych fortyfikacji, to wówczas dałyby światu pełną rękojmię pokoju.

Francja — zakończył Poincare — daleka od chęci odwetu, pragnie, aby pełne zaufania stosunki sąsiedzkie stały się możliwymi. Nie pragnęła nigdy nic, prócz pokoju. Nie pragnie niczego innego dzisiaj i nie zapragnie niczego innego jutro.

BERLIN, 19. 6. (Pat). Poniedziałkowe wydanie nacjonalistycznego dziennika „Localanzeiger“ występuje z oburzeniem przeciw mowie Poincarego, wygłoszonej dzisiaj w Lunville oświadczając, że tego rodzaju przemówienie może wywrzeć niekorzystny wpływ na dalsze ukształtowanie się stosunków francusko - niemieckich.

DONCOW.

W obliczu śmierci *).

Byłem skazany na śmierć przez rozstrzelanie i czekałem godziny, w której los mój miał się dopełnić. Nie wierzyłem uspokajającym słowom moich krewnych, strasznie mnie tylko gnębiło, że obwieszczono mi wyrok na trzy dni przed rozstrzelaniem. — Teraz, gdy śpiewano modlitwę wieczorną, rozumiałem, że modlitwa taka, jak wszystko inne, ma koniec, który dla jednego wcześniej, dla drugiego zaś później nadchodzi. — W ciągu tych trzech dni nerwy moje przytępiły się zupełnie. Zbyt znużony byłem, by myśleć i zastanowić się. Nie było straszne iść na „rzeź“, byleby to tylko szybciej się dokonało.

Posiepaki (którzy przychodzą po skazańców) opowiadali, że po strzale w kark następuje śmierć natychmiast... A gdy człowiek przestał żyć, wtedy nic już nie czuje. Zdrowym i życia łaknącym zasypia się snem spokojnym, wiecznym. Po tych myślach przychodziły inne, uspokajające, że krewni moi wszystko zrobią i nie pozwolą, mi zgubę.

— Czy zdarza się by prezydjum czeki zniosło wyrok śmierci? — zapytałem jednego z aresztowanych komisarzy, który siedział w naszej celi.

— Naturalnie, że się zdarza, ale najpierw rozstrzeliwują, potem mogą wyrok znieść — odpowiedział komisarz drwiąco.

Po wyrazie jego twarzy poznałem, że mówił ze mną, jakby ze zmarłym już, a mnie się zdawało nawet, jak gdyby mnie czuć było trupem. Myśl moja powoli się posuwała, a godzina dopełnienia się zbliżała...

— Dzisiaj jest wielkie „wyciąganie“ (skazańców) — obwieścił całej sali najstarszy nasz, nazwiskiem Blinder. Był to specjalista w wyprowadzaniu i bezbłędnie przepowiadał przyszłość. Znał wybornie wszystkie reguły czeki i jemu można było wierzyć. Każdy w głębi duszy się irytował, a wszyscy jednak wzburzenie ukrywali. Istotnie dnia tego bardzo srogo się z nami obchodzono. Dawniej puszczano nas kilka razy na dzień do ustępu, ale dzisiaj zapowiedziano nam, że nas będą puszczać tylko po kolei i raz tylko. Straży nakazano strzelać na nas, gdybyśmy się ośmielili patrzeć przez okno. Komisarze więzienni kręcili się i często zaglądali do naszej celi. Oczyma przebiegali wszystkich aresztowanych, jak gdyby kogoś szukali, a każdy z nas miał duszę na ramieniu.

— Do modlitwy — zawołał najstarszy.

— Odwagi, towarzysze, raz tylko się umiera — powtarzał komisarz.

Pomodliliśmy się i położyli — westchnienia i jęki napełniały całą salę. Nikt tego wieczora nie spał. Niektórzy próbowali podnieć nastrój w celi opowiadaniami, żartami, anegdotami i śpiewami. Naprożno jednak.

— Dzisiaj jest wielkie wywlekanie — majaczyło się we wszystkich głowach. Nawet niektórzy komisarze milczeli.

Nadchodzą...

Z sąsiedniej celi niewieściej rozlegały się przerażające krzyki kobiet i dzieci.

— Nie, nie zostawię dzieci: — wołała jedna.

— Rozstrzelajcie, zbóje rozstrzelajcie, niech nie pozostaną sierotami. One niewinne.

Krzyki oddalały się coraz bardziej. Wyprowadzono żonę urzędnika kolejowego wraz z dziećmi, którą oskarżono, że kradła dzieci.

Rozstrzelano je.

Ale mąż, ojciec, ów urzędnik kolejowy Utkin, siracił w celi naszej rozum, oszalał. Rozdarł ubranie na sobie, bił się w piersi pięściami, tłukł głową o ścianę. Śmiał się... płakał.

— Barbarzyńcy, dlaczego porwaliście moje dziecko? Milena, nie płacz, nie będzie bolało... Zostawcie, nie strzelajcie — wołał oszalały urzędnik kolejowy, zwracając się do nas. A to nie wzruszało nas nawet, do tego stopnia każdy był sobą zajęty.

Najpierw zabierano skazańców z innych cel, później słychać było ciężkie kroki zbliżające się do naszych drzwi.

— Każden zabiera swoje rzeczy“ przemówił cicho komendant, pełniący straż. Skazany skrył się za deskami, potem wyskoczył stamtąd i począł prosić łaski: Cieszyliśmy

*) Opowiadanie to jest wyjątkiem ze „Wspomnień“ inżyniera Doncowa, który niedawno uciekł z Kijowa. W r. 1921 powołany został przed czekę jako świadek i od tej chwili pięć lat przepędził w więzieniach. Wstrząsające jego opowiadania dają objektywny obraz działalności czeki, mimo nieprawdopodobnych wprost faktów, które kreśli.

Matura czyli rzeź niewiniątek?

Gdy „nastał" minister Dobrucki, obwieściły dzienniki, że ma on zamiar znieść maturę. Społeczeństwo, raczej ta jego część, która zdaje sobie sprawę, czem jest ów „egzamin dojrzałości", przyjęło wiadomość tę z prawdziwą ulgą, jako zapowiedź dalszych reform w ustroju dzisiejszego szkolnictwa.

MATURA BOWIEM TO NAJBARDZIEJ BARBARZYŃSKA INSTYTUCJA,

matura oczywiście, w pojmowaniu naszych władz szkolnych.

Uczeń, względnie uczenica przez 8 lat chodzi do szkoły i przez ten czas wciąż jest „egzaminowany". Profesorowie mają więc dość czasu i sposobności do badania i zbadania

ROZWOJU UMYSŁOWEGO, DARU ORJENTACYJNEGO, SPRAWNOŚCI I SAMODZIELNOŚCI UMYSŁOWEJ UCZNIA

i dają wyraz wynikom tego badania w notach na świadectwach, których z ukończeniem ósmej klasy uczeń (ica) ma szesnaście.

Oczywiście, nauczyciel niema być automatem, „wydającym" na każdej lekcji pewną ilość mądrości, którą wchłaniać ma gąbka-uczeń, poczem pan profesor lub pani profesorka, z strasznym notesem w ręku, każe delikwentowi nastraszonemu powtórzyć, co powiedział, lub wygłosić lekcję w domu z książki wybębnioną, co niestety dzieje się jeszcze w wielu szkołach, szczególnie średnich. W wolnej pogadance w cierpliwem wysłuchaniu odpowiedzi, a często z ciekawego, co nawet ważniejsze jest, zapytania ucznia, można się przekonywać o „dojrzałości" ucznia, którego głowa nie powinna być po ukończeniu 8-mej klasy bynajmniej magazynem nagromadzonych przez lat 8 — a i w przed gimnazjalnych latach nabytych wiadomości, lecz zdolną do

ORJENTOWANIA SIĘ W DANYCH DYSCYPLINACH NAUKOWYCH, ŚWIADOMĄ, GDZIE CZEGO SZUKAĆ.

Przygotowaną bądź do wejścia na drogę naukową, czy też do praktycznego, do zawodu, wymagającego już wyższej inteligjencji i umysłowej obrotności.

To wszystko w każdej dyscyplinie przepisanej dla gimnazjum (nie mówimy tu, o koniecznych w tej dziedzinie reformach tak, co do zakresu jak i co do samych przedmiotów nauki) można przekonać się i bez matury.

Ale to średniowiecznemu systemowi przedwojennego gimnazjum nie wystarczało. Musiała być matura, którą zachowano nadal; i w naszem szkolnictwie średniem, jak wiele innych „starożytności" w twarz bijących wszelkie poglądy o nowoczesnej pedagogji. najmniej 5—6 miesięcy kuje, by powtórzyć

Więc biedak taki przez rok cały, lub cały materjał z 8 lat, nie wysypia się ani razu, narażony wciąż na „dwójkę" w szkole gdyż do „bieżących" lekcyj nie jest w stanie się przygotować należycie. Nie dojada, bo czasu, ani też apetytu niema skutkiem wyczerpanie organizmu. — Biedniejsi uczniowie mają przytem kilka płatnych lekcyj, aby móc się utrzymać. Miesiące więc całe rzesze uczniów pozostają w stanie ciągłej gorączki i udręki, bo fakt, że przez 8 lat uczyli się dobrze, nie daje bynajmniej gwarancji, że „zdadzą" dobrze maturę.

Obniżone więc były i świadczenia niedość przygotowanego do misji swej nauczyciela i zdolność do nauki pracy i owa powaga, która powinna też cechować ucznia w pojmowaniu swoich obowiązków.

Jest faktem, że poziom szkoły średniej się obniżył, ale nie z winy ucznia, lecz całego splotu stosunków i warunków wojennych i powojennych jest też faktem, że szkoła średnia domaga się gwałtownie reformy gruntownej tak pod względem zakresu programu, jak i wymagań, które stawia się uczniowi i pod względem przygotowania nauczyciela, który dziś (prócz wielu wyjątków) nie jest pedagogiem.

Nic dziwnego, że profesorowie uniwersytetu są niezadowoleni z materjału, jaki dostają, że muszą obniżyć z kolei wymagania w tej wyższej uczelni, choć i tu wina częstokroć leży w niemniej średniowiecznym jej ustroju.

A teraz popatrzmy gdzie ministerstwo oświaty rozpoczęło swoją reformę.

Nie zniesiono matury. Przeciwnie postanowiono natychmiast uzyskać doborowy materjał na uniwersytet i kilku okólnikami polecono szkołom średnim wszelkiego autoramentu

PRZEPROWADZIĆ MATURĘ JAK NAJOSTRZEJ.

„rzucać" co się da, bez względu na „przeszłość" danego kandydata. Rozesłano do szkół co ostrzejszych „przewodniczących", którzy rewidują zadania wypracowane przez kandydatów, obniżają stopnie oceny, wypisane przez profesorów danych przedmiotów, dezawuując ich w oczach młodzieży i zmuszają uwolnionych od ustnej matury, do zdawania ustnego. Za słabą lub niedostateczną odpowiedź na jedno pytanie pada dobry uczeń, który przez ośm lat odpowiadał wymaganiom i na tej podstawie bez trudności do matury został dopuszczony.

Panika, popłoch padł na tych którzy czekają wobec tej rzezi prawdziwej jeszcze swojej kolei, podobnie jak na skazańców na śmierć będących świadkami, jak dokonuje się egzekucji na ich towarzyszach niedoli.

To ma być selekcją dzielności, sprawności i inteligencji? Te przypadkowe odpowiedzi na pytania? Dokładne powtórzenie rozmowy Leonarda z Pankracym?! Czyhanie na potknięcie się wymizerowanego ucznia i przypięcie mu łatki, którą należy się całemu systemowi? Surowa ocena ucznia przy maturze ma być lekarstwem na niski poziom szkoły i słabe wyniki nauczania przez lat osiem.

To ma być owa reforma szkoły średniej zapowiadana od lat tylu? To owa „sanacja" stosunków.

Medice cura te ipsum. Naprzód naprawcie siebie zreformujcie! Warunki stwórzcie, dobrą szkołę i dobrego profesora dajcie, a inspektora, przewodniczącego pouczcie, że nie w paleniu przy egzaminie leży misja jego.

Co dzień czytamy o „usiłowanych" i udanych samobójstwach uczniów. Pchnie ich do nich ciężkie życie w domu i w szkole. Dziesiątki samobójstw mają za przyczynę złe, niesprawiedliwe, często noty w szkole ze strachu przed rodzicami, lub ze wstydu.

Liczne już były zamachy na życie profesorów i przełożonych szkół którzy zbyt srogiem postępowaniem względem uczniów doprowadzali ich do zbrodni. Stan psychiczny młodzieży jest okropny. Nędza, czasy niespokojne, życie szybkie, nazbyt szybkie i t. d. wywołuje depresję i każe szukać jej przyczyny. Pierwsza lepsza sposobność wiedzie do nieobliczalnych postanowień.

W tych czasach ministerstwo oświaty celem, chyba podniecenia większego tej młodzieży, wydaje okólniki, obostrzające warunki egzaminu, nie przygotowawszy do tego młodzieży. Oby „reforma" ta nie wywołała poza całem morzem goryczy i nieszczęścia, jeszcze innych gorszych skutków.

—:::—

się w duszy, ale wszystko przeszło szybko.

— Maidenor został rozstrzelany.

— Blinder zabierz manatki — dał się słyszeć głos komendanta dyżurnego.

— Głupcy, głupcy — zawołał Blinder i zerwał się.

— Moich rzeczy ci potrzeba? Dzisiaj, no tak, ale jutro łajdaku jeden — łżył, grzebiąc w koszu.

— Prędzej Blinder, nie baw się długo.

— Czekaj Saszko — brzmiała spokojna odpowiedź.

Umył się, uczesał, włożył czystą bieliznę i gałgankiem odkurzył buty.

Komendant czekał bezsilnie.

Wreszcie Blinder pożegnał się z każdym z osobna i z piesnią na ustach: „O jabłuszko, dokądże się staczasz, spadasz w piwnicę czeki i już nie wracasz" — i przyklaskując sobie palcami opuścił celę.

Wkrótce potem okazało się że Blinder został przy życiu i został przewodniczącym związku Czeki wszechukraińskiej.

— Chodź, Utkinie — wezwał ostrożnie komendant.

Urzędnik kolejowy nie odpowiedział na wezwanie. W marzeniu trzymał za rękę starszego synka, a młodszego do piersi przytulał. Ojciec zmarłe dzieci swoje do snu niby tulał.

— Utkinie, ścierwo jedno — zawołał komendant głośniej. — Nie udawaj, jakbyś tu sam jeden tylko był.

Wyprowadzono Utkina z celi związawszy ręce na grzbiecie.

(Dok. nast.).

—:::—

Wspaniałe zwycięstwo PPS. w Lublinie.

LUBLIN, 19. 6. (AW). Wedle ostatnich obliczeń wyniki wyborów do Rady miejskiej przedstawiają się jak następuje: Z list polskich największą liczbę głosów zdobyła

P. P. S. (LISTA NR. 2) 16.200 GŁOSÓW — 17 MANDATÓW,

drugie miejsce zajął Chrześcijański Komitet Gospod. Odrodzenia (odpowiednik warszawskiego K. O. P.) 9.000 głosów — 9 mandatów, następnie Blok Związków pracowniczych (lista sanacyjna) 4.875 głosów — 5 mandatów. Lista Zjedn. Zawod. Polskiego skupiła tylko 133 głosów i pozostała bez mandatu.

Z list żydowskich największą ilość głosów otrzymał Socj. Bund 7.250 głosów — 7 mandatów, dalej Nar. Blok Żyd. 4.600 głosów — 5 mandatów. Zjed. Dem. Żyd. 2.330 głosów — 2 mandaty, Poalej Syon lewica 1.225 głosów — 1 mandat. Zjedn. Gospodarcze Właścicieli nieruchomości żydów 750 głosów — 1 mandat. Poalej Syon prawica 380 głosów bez mandatu.

OGÓLNA FREKWENCJA WYBORCÓW BYŁA BARDZO ZNACZNA I DOCHODZIŁA DO 85 PROCENT.

Udział w wyborach wzięło przeszło 48.000 uprawnionych, z czego głosów ważnych oddano 47.385, unieważniono 735 głosów, obliczenie powyższe jakkolwiek nie urzędowe, daje jednak dokładny obraz wyniku wyborów.

—:::—

Znaczny sukces P. P. S. w wyborach w Wilnie.

WILNO, 19. 6. (A. W.). Do tej chwili znane są obliczenia wyniku wyborów do Rady miejskiej w 5-ciu obwodach głosowania. Wyniki te przedstawiają się następująco: Największą ilość głosów zdobyła dotąd lista nr. 14. (Pol. Centr. Kom Wybor.) 12.533 głosów — 12 mandatów, następnie drugie miejsce wśród list polskich zajęła lista nr. 2. (P. P. S.) 10.283 głosów — 9 mandatów, na trzeciem miejscu lista nr. 10. (Uzdrowienia Gosp. Miejsk. — t. zw. sanacyjna) 5.510 głosów — 5 mandatów, lista nr. 12. (Bezpartyjny Kom. Wyb.) 5.405 głosów — 4 mandaty, lista nr. 15. (Niezależna Partja Socjl. i lewica P. P. S. — komunistyczna) 5.036 głosów — 4 mandaty. Z list Mniejszości Narodowych największą liczbę głosów skupiła lista nr. 8. (Żyd. Blok Nar.) 9.354 głosów — 9 mandatów. Bund uzyskał 2.968 głosów — 3 mandaty, lista nr. 1. (Białorusko - Rosyjska) 1.522 głosy — 1 mandat, lista litewska nr. 5. otrzymała 925 głosów — 1 mandat. Bez mandatów pozostały lista nr. 7 Roboczy Bezpart. Kom. Wybor., lista nr. 6 Poalej Syon oraz lista nr. 3 Związek Kobiet Żyd. Powyższe dane uzupełnione jeszcze będą wynikami z dalszych 5-ciu obwodów.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 czerwca.

DOWÓDCA O. K. VI. GEN. SIKORSKI rozpoczął z dniem 20. bm. 6-cio tygodniowy urlop. Dtwo O. K. na czas urlopu gen. Sikorskiego objął szef Artylerji O. K. VI pułk. Dobrowolski.

PREZES LWOWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ Dr. Tadeusz Polak, wyjechał dnia 20. bm. do Warszawy w sprawach służbowych. — Audjencyj będzie udzielał w przyszłym tygodniu.

STRASZLIWE SKUTKI EKSPLOZJI GRANATÓW. Onegdaj podczas gaszenia pożaru w Kozowie wybuchł ukryty w stodole granat, który ugodził członka ochotniczej straży pożarnej Józefa Bajora, wyrywając mu wnętrzności. Nieszczęsny zmarł wkrótce wskutek doznanych obrażeń.

Pewien wieśniak przywiózł onegdaj do składu starego żelaza we Włodzimierzu Wołyńskim znalezione w polu odłamki nabojów. Wczasie zrzucania żelaza na ziemię niespodzianie eksplodował granat, który znajdował się wśród tych odłamków. Stojący obok robotnik P. Raczyński, zginął na miejscu, zaś kilka osób doznało ciężkich obrażeń.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.91 zł.

LICHWA W LOKALACH RESTAURACYJNYCH. Wskutek panującej drożyzny, a niskich płac i zarobków za pracę zmalała frekwencja po restauracjach i tym podobnych jadłodajniach. Gdy do lokali tych zaglądnie czasem gość, to zedrą go bezlitośnie, gdyż restauratorowie kalkulują obecnie swe dochody nie z dużego obrotu, lecz ze znikomej ilości popijałów. Rekord obdzierania „lekkomyślnych" gości uzyskała we Lwowie prawdopodobnie restauracja ogrodowa „Helanka", przy ul. św. Wojciecha. Za szklankę herbaty brano tam 1.20 zł., zamiast 50 groszy, za porcję lodów pobrano 2.50 zł. zamiast 70 groszy, za piwo 1.50 zł. zamiast 75 groszy. Pewnemu gościowi dopisano do rachunku za wiązkę rzodkiewek 6.60 zł., w czem zapewne policzono również „porcję świeżego powietrza", gdyż ogródek ten znajduje się za miastem i jest urządzony w prymitywny sposób. Właścicielem tej jadłodajni jest p. Zehngut. W sprawie tego zdzierstwa czyni obecnie policja dochodzenia.

DZIKA STRZELANINA NA PL. KRAKOWSKIM. Józef Zaganiacz poturbował onegdaj żonę dozorcy realności przy ul. Krakowskiej, Marję Turtiakową. W ub. niedzielę w południe Turtjak ujrzawszy na wspomnianym placu Zaganiacza, począł strzelać do niego z rewolweru. Kule ominęły jednak Zaganiacza, jedna atoli ugodziła w plecy przechodzącego obok Antoniego Szufrę, betoniarza, raniąc go ciężko. Pogotowie rat. odstawiło postrzelonego do szpitala, Turtiaka zaś aresztowała następnie policja.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Onegdaj w nocy spłoszono nieznanych osobników, którzy uszkodzili żaluzje, zerwali kłódki i wycięli otwór w szybie, aby się dostać do sklepu korzennego E. Suma przy ul. Ochronek.

W realności przy ul. Żółkiewskiej dokonano włamania do mieszkania Salomona Gassera, gdzie skradziono rzeczy nieznanej na razie wartości.

Stefana Danieliszyna aresztowano za kradzież rękawiczek i papierośnicy, wartości 90 zł. na szkodę A. Ehrmana, zaś Wasyla Bidzińskiego za kradzież bucików, wartości 30 zł. na szkodę J. Grenia.

OFIARA KARKOŁOMNEJ ZABAWY. 9-letni Kazimierz Czajkowski, syn urzędnika, bawiąc się wczoraj w realności przy ul. Kochanowskiego 81, spadł z wysokości I-go piętra, przyczem doznał uszkodzenia czaszki, oraz wewnętrznych obrażeń. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala św. Zofji.

KRWAWA ZEMSTA. Onegdaj w nocy został w Schodnicy zamordowany w skrytobójczy sposób tamtejszy rolnik Ołeksa Jacyniak. Policja ustaliła, że sprawcą zbrodni był Michał Pasaniuk, który dokonał mordu na tle porachunków osobistych. Zbrodniarz został aresztowany i odstawiony do sądu.

—:::—

—:::—

Do Pana Wojewody Dra Pawła Garapicha.

W Sanoku zakończyły się wybory do Rady miejskiej jeszcze 28. maja b. r., w których zwyciężył blok demokratyczny w 3-em i 4-em kole, a przepadła lista miejscowej endecji. Wobec takiego stanu rzeczy endecy wnieśli protest i jak sami mówią, że protest ten będzie załatwiany do nieskończoności. Obecnie mamy już 19. czerwca. a protest ten nie wpłynął jeszcze do Starostwa w Sanoku. Wynika stąd, że w tych plotkach jest coś prawdy! Zapytujemy Pana Wojewodę, czy wie o tym fakcie i czy gotów jest poczynić odpowiednie zarządzenia, aby ta sprawa była szybko załatwiona, by radni do których ludność ma zaufanie mogli rozpocząć sprawować swoje mandaty.

Ciekawi jesteśmy, Panie Wojewodo, czy zwycięży sprawiedliwość, czy też koterja licząca na ciche poparcie jakichś urzędników Województwa?

Czekamy!

—:::—

Bezrobotni pracownicy umysłowi,

którzy wyczerpali lub wyczerpią do dnia 30. czerwca 1927 włącznie 13-tygodniowy zasiłek ustawowy z Funduszu Bezrobocia mogą zgłaszać się o przedłużenie do 17-tu tygodni do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy we Lwowie, ul. Rutowskiego l. 11, II. p. w godzinach urzędowych (rozporz. Minist. Pracy i Op. Spol. z dnia 31. maja 1927. Monitor Polski Nr. 132 z dnia 11. czerwca 1927.

Głód i zawiedziona miłość powodem zamachów samobójczych.

Wczoraj w południe zgłosił się w Pogotowiu rat. 43-letni kolporter dzienników Zygmunt G., który z powodu nędzy i głodu usiłował struć się jodyną. Ból spowodowany działaniem trucizny zniewolił jednak nieszczęsnego do szukania pomocy lekarskiej. Po przepłukaniu żołądka odstawiono go do szpitala.

26-letnia Frydzia G., zam. przy ul. Szpitalnej. usiłowała struć się amoniakiem. Odwieziono ją również do szpitala. Powodem desperackiego jej kroku była zawiedziona miłość.

Z zemsty wypoliczkował zmarłego

W wiosce Lassing, w Styrji, stanowisko sekretarza gminnego zajmował b. dyrektor szkoły, niejaki Karol Rothbart. Przed niedawnym czasem został on zwolniony ze stanowiska, na które przysłano wysłużonego wachmistrza żandarmerji. Brunona Saligera. Rothbart, sądząc, że wachmistrz przyczynił się do utraty przez niego zajmowanej posady, zaprzysiągł mu zemstę, a zawziętości tej nie zmniejszyła nawet wiadomość o śmierci rzekomego znienawidzonego wroga. W dniu pogrzebu wachmistrza Rothbart udał się do domu nieboszczyka, wtargnął do pokoju, gdzie stała trumna ze zwłokami, rzucił się na trupa i spoliczkował go kilkakrotnie, obrzucając równocześnie ordynarnemi wyzwiskami. Na rozprawie, która odbyła się przed sądem w Leoben, Rothbart nie przyznał się do winy, lecz sąd skazał zwyrodniałego osobnika na 6 miesięcy więzienia.

W sprawie napadu na Zjazd robotników transportowych.

Dnia 12. b. m. na spokojnie obradujący Zjazd Związku Robotników Transportowych napadła banda uzbrojona w rewolwery, wszczynając strzelaninę na sali obrad i raniąc jednego z delegatów.

Fakt ten prasa mieszczańska, a zwłaszcza żydowska wykorzystała w kierunku napaści na organizację zawodową, solidaryzując się z napastnikami i przedstawiając ich jako ofiary terroru socjalistycznego.

Wobec tego Komisja Centralna Zw. Zawodowych stwierdza: 1) że rzekomo pokrzywdzeni napastnicy nie byli członkami Związku, a wobec tego nie mając z obradującym Zjazdem Związku nic wspólnego, nie mogli być doń dopuszczeni, 2) że napad został zorganizowany przez męty społeczne w rodzaju Dawida Fidelzeita, — znanego w świecie złodzieji i sutenerów pod pseudonimem Dawid Milner i Symche Łopaczyna — zwanego „Symche Mać", którzy wyłamali drzwi do sali i rozpoczęli ostrzeliwanie prezydjum.

Musimy tutaj wyrazić najwyższe zdumienie, że znalazły się organy prasowe w stolicy, które nie wstydziły się solidaryzować nawet z ostatniemi mętami społecznemi, jeżeli mogły przy tej sposobności napaść na robotniczy ruch zawodowy.

Komisja Centralna Zw. Zaw.

Uroczystości sprowadzenia zwłok Słowackiego we Lwowie.

Piątek, 24. czerwca:

O godz. 20 (8): Uroczysty Wieczór, urządzony wspólnem staraniem Polskiego Towarzystwa Muzycznego oraz Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego w sali Kasyna i Koła Lit. Art.

1) Słowo wstępne — prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski.

2) Wł. Żeleński: opera Goplana — Wstęp — wykona orkiestra Teatrów miejskich oraz członkowie orkiestry Polskiego Tow. Muzycznego.

3) Recytacja utworów Słowackiego — p. Wanda Siemaszkowa.

4) Wł. Żeleński: Arja Goplany — odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry p. Marja Kisielewska.

5) Recytacja utworów Słowackiego — p. Janusz Strachocki.

6) W. Friemann: Pieśń do słów Słowackiego — odśpiewa p. dr. Zofja Drexler-Pasławska.

7) Recytacja utworów Słowackiego — dyr. Franciszek Frączkowski.

8) K. Weigel: Pieśń do słów Słowackiego — odśpiewa p. Ernest Müller.

9) L. Różycki: Anhelli, poemat symfoniczny — wykona zespolona orkiestra Teatru Wielkiego i Pol. Tow. Muzycznego.

Dyrygent dr. Adam Sołtys.

Bilety w cenie 3, 2 i 1 zł. Czysty dochód przeznaczony na pomnik Słowackiego.

Sobota, 25. czerwca:

„Mazepa" odegrany przez zespół akademicki. — (O szczegółach doniosą afisze).

Wtorek 28. czerwca:

O godz. 7: Hejnał z wieży ratuszowej. — Przed Teatrem Wielkim, na miejscu kamienia węgielnego pod pomnik poety, zapalenie znicza jako symbolu uczuć narodu, hołd składającego Słowackiemu. Zaciągnięcie straży honorowej. — Znicz płonąć będzie bez przerwy do wieczora 29. czerwca.

Nabożeństwa.

O godz. 19 (7): Koncert muzyki wojskowej 14 p. ułanów i chóru Teatrów miejskich na balkonie Teatru Wielkiego.

O godz. 19 (7) min. 30: W Teatrze Wielkim „Ksiądz Marek" (premiera). W rolach głównych wystąpią: pani Leonja Barwińska (Judyta), p. Janusz Strachocki (ks. Marek), p. Jan Guttner (Kossakowski). — W innych rolach cały zespół męski dramatu z dyr. Henrykiem Barwińskim na czele.

Środa, 29. czerwca:

O godz. 3: W Teatrze Wielkim: „Horsztyński" z udziałem p. Romana Żelazowskiego.

O godz. 3: W Teatrze Nowości: Przedstawienie Towarzystwa teatrów i chórów włościańskich. Przemówienie włościanina. Dwa ustępy z „Benjowskiego" (deklamacja). „Balladyna" — 3 odsłony. „Złota Czaszka" — 3 odsłony. W przerwach — muzyka.

O godz. 19 (7) min. 30: W Teatrze Wielkim: „Ksiądz Marek" (po cenach zniżonych).

Echa męczeńskiej śmierci ś p Romana Wenklera w aresztach policyjnych

Jak wiadomo przed rokiem został w okrutny sposób torturowany w aresztach przy ul. Jachowicza śp. R. Wenkler, który zmarł wskutek złamania szczęki, 22 żeber, oraz pobicia na całem ciele. Klucznik tego aresztu Bazyli Kaczor został zasądzony tylko za ciężkie uszkodzenie ciała na 10 miesięcy więzienia, drugi zaś oskarżony, klucznik Jan Kowalkowski został uwolniony od kary.

Wskutek wniesionego zażalenia nieważności przez prokuratorję, Sąd Najwyższy zniósł wyrok uwalniający Kowalkowskiego. Wobec tego stanie on ponownie przed sądem.

Sprawa wydzierżawienia teatrów m.

Pod rachubę wzięto tylko 2 oferty.

Wczoraj odbyło się posiedzenie m. komisji teatralnej, na którem rozważano oferty wniesione na dzierżawę teatrów miejskich.

Z 6 ofert komisja wzięła tylko 2 pod rozwagę: a mianowicie konsorcjum pp. Frączkowski, Strachocki, Smoleński i Szczepański, oraz ofertę p. Trzcińskiego.

W ostatnich dniach wpłynęło zgłoszenie o dyrekturę teatrów miejskich od p. Schillera z Warszawy.

Wobec wątpliwości co do składu osobowego pierwszej oferty, a co do zabezpieczenia oferty p. Trzcińskiego i celem omówienia warunków ewentualnej umowy z p. Schillerem, odroczono decyzję do następnego poniedziałku, celem wyjaśnienia wszystkich okoliczności, które nasuwały zastrzeżenia.

Na posiedzeniu tem upoważniono p. wiceprez. Chlamtacza i p. r. Pierackiego, aby wyjechali do Warszawy na konferencję z pp. Trzcińskim i Schillerem.

Terror w Rosji sowieckiej trwa dalej.

MOSKWA, 20. 6. (A. W.). Donoszą tu z Charkowa o nowych egzekucjach nad polskimi poddanymi. Ostatnio rozstrzelano 2 Polaków — Knipińskiego i Wierzbowicza oskarżonych o rzekome usiłowanie aktów terorystycznych w stounsku do członków Sownarkomu ukraińskiej SSR.

MOSKWA. 20. 6. (A. W.). 32 oficerów b. armji carskiej skazanych w okręgu mińskim na śmierć zgłosiło prośbę do rządu sowieckiego o ułaskawienie. W ub. tygodniu wydalono z Moskwy 300 kupców prywatnych. Mienie ich skonfiskowano.

—:::—

Prasa warszawska o wyborach w Lublinie i Wilnie.

WARSZAWA, 20. 6. (A. W.). Prasa warszawska poświęca wynikom wyborów komunalnych w Wilnie i Lublinie liczne komentarze. Dzienniki centrowe i lewicowe podkreślają

KLĘSKĘ ŻYWIOŁÓW PRAWICOWYCH.

Jakkolwiek ostatecznych wyników wyborów dotąd urzędownie nie ogłoszono nie ulega wątpliwości, że w obu miastach

ZNACZNY SUKCES ODNIOSŁA LISTA P. P. S.

—:::—

Rozwiązanie sesji Sejmu śląskiego.

WARSZAWA, 20. 6. (A. W.). Prezydent Rzplitej podpisał dekret w sprawie zamknięcia obecnej sesji Sejmu śląskiego. Zarządzenie to łączą z uchwaleniem votum nieufności dla wojewody Grażyńskiego.

—:::—

Zderzenie się pociągu z samochodem

WARSZAWA. 20. 6. (Tel. wł.). Dziś zdarzyła się tu ponownie katastrofa zderzenia samochodu z pociągiem. Oto taksówka wioząca 4 osoby, które postanowiły odbyć przejażdżkę po uczcie weselnej ich krewnego dostały się pod pociąg kolejki idącej z Jablonnej. Samochód został rozbity. Pasażerowie odnieśli ciężkie rany w tem jeden śmiertelną.

—:::—

Pożar.

WARSZAWA, 20. 6. (Tel. wł.). W miejscowości Świder pod Warszawą w czasie burzy, która szalała tu piorun uderzył w antenę zawieszoną między dwoma domami. Złe uziemienie anteny spowodowało, że piorun uderzył w jeden z domów wywołując momentalnie pożar. Wobec braku środków ratowniczych dom spłonął doszczętnie.

—:::—

Chamberlin i Levin w Wiedniu.

WIEDEŃ, 19. 6. (Pat). Dziś o godz. 7'30 przybył tu z Monachium samolot Columbia, w którym znajdowali się Chamberlin i Levine. Mimo deszczu na lotnisku w Aspern zebrały się tłumy publiczności, które powitały entuzjastycznie lotników amerykańskich. Po powitaniu przez ministra handlu Schürffa i posła amer. w Wiedniu lotnicy odjechali do hotelu Imperial, gdzie odbyło się uroczyste przyjęcie.

—:::—

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

PARYŻ, 19. 6. (Pat). „Le Matin“ donosi, że według wiadomości z Bukaresztu ks. Stirbey podał się do dymisji a król Ferdynand powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Jonellowi Bratianu.

—:::—

Marsz. Foch o bezpieczeństwie Polski.

WARSZAWA, 20. 6. (A. W.). Marsz. Foch w rozmowie z paryskim przedstawicielem „Kurjera Porannego“ oświadczył w sprawie bezpieczeństwa Polski: „Jeden punkt jest zupełnie pewny, mianowicie, że kontrola fortec wschodnich będzie dokonana — nie było i niema co do tego żadnych wątpliwości. Mam również przeświadczenie, że wogóle nic w tej chwili nie zagraża pokojowi Polski“. W dalszym ciągu marsz. Foch zaznaczył: „Dom wasz (gmach państwowy) stoi mocno i tem będzie mocniejszy im dłużej twardnieje cement — czemu nikt w obecnym momencie nie jest w stanie przeszkodzić“.

—:::—

Kto będzie następcą Wojkowa?

MOSKWA. 20. czerwca. (A. W.) Pogłoski o odroczeniu na czas nieograniczony nominacji posła sowieckiego w Warszawie, które pojawiły się w prasie zagranicznej, są całkowicie zmyślone, odnośna nominacja nastąpi w dniach najbliższych.

MOSKWA. 20. czerwca. (A. W.) Kandydatura członka komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych Stomoniakowa, na przedstawiciela Z. S. S. R. w Warszawie uchodzi za niemal pewną.

—:::—

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Albanją a Jugosławią.

BIAŁOGRÓD, 19. 6. (Pat). Dziennik „Wreme“ ogłasza oświadczenie złożone przez byłego posła albańskiego w Białogrodzie Tsena Bega, który bawił w Sarajewie, udając się do Dubrownika, skąd odpłynie do Durazzo. Tsena Beg oświadczył między innymi, że ubolewa ogromnie nad zerwaniem stosunków dyplomatycznych między obu krajami oraz, że uczynił wszystko, co od niego zależało, aby tego uniknąć, lecz niestety, bez powodzenia. Na nieszczęście zerwanie stało się ostatecznem — dodał Tsena Beg — i jeżeli nie dojdzie do porozumienia, to Albania ucierpi na tem więcej, niż Jugosławja.

BIAŁOGRÓD, 19. 6. (Pat). Dzienniki donoszą, że granica jugosłowiańsko - albańska nie zostanie zamkniętą, aby umożliwić wielkim mocarstwom interwencję w Tiranie celem doprowadzenia do przyjaznego załatwienia nieporozumienia wywołanego przez aresztowanie tłumacza Durjaszkowicza. Z drugiej strony jugosłowiańskie Towarzystwa żeglugi otrzymały polecenie podtrzymywania nadal komunikacji z Albanją. Konsulowie jugosłowiańscy w Albanji pozostaną tymczasowo w nowych rezydencjach, które zostały im wyznaczone, po opuszczenia Albanji.

—:::—

Wyniki wyborów w Zniesieniu

Klęska listy polskiej.

W niedzielę odbyły się w Zniesieniu wybory 4 koła do rady gminnej. Lista polska uzyskała 1 mandat, ukraińska 3 mandaty, żydowska 6 mandatów.

Wczoraj odbyły się wybory 3 koła do rady tejże gminy. Upoważnionych do głosowania w tem kole było 507, udział wzięło w głosowaniu 371 osób.

W wyniku wyborów 3 koła Polacy otrzymali 83 głosów, Ukraińcy 116, Żydzi 142.

Z trzeciego koła wybranych zostało 6 żydów, 3 Ukraińców, 1 Polak.

Dziś odbywają się w Zniesieniu wybory 1 i 2 koła.

—:::—

Na marginesie.

Spóźnili się coś niecoś.

Kuratorjum lwowskiego Okręgu szkolnego wydało dzisiaj, 20. czerwca, rozporządzenie, aby szkoły powszechne urządziły w czasie między 25., a 28. bm. obchody na cześć Słowackiego!

O pogrzebie Słowackiego i o mających się z tej okoliczności odbyć uroczystościach, chyba Kuratorjum szkolne wiedziało. Że szkoły powinny przy tej sposobności poznać i pogłębić w zakresie możności w tym stopniu, tak życie jak i dzieła Słowackiego, także powinno było wiedzieć.

Widocznie Kuratorjum czekało na aprobatę kleru, który pod naciskiem wyższym zgodził się wprawdzie na złożenie prochów wieszcza na Wawelu, lecz pustkami świeci na obchodach Słowackiego (vid. wczorajszą akademję w ratuszu, gdzie na przygotowanych dla niego fotelach zasiedli potem najzwyklejsi śmiertelnicy)

Dopiero teraz, gdy odbywa się po szkołach klasyfikacja, gdy w najwyższych klasach szkoły powszechnej znaczna część dzieci zaprzątnięte ma umysły „zdawką“ do gimnazjów i szkół zawodowych, gdy pachnie jednem słowem „końce“ w szkole, przychodzi to rozporządzenie.

Jak przygotować godne sprawie obchody?

O Słowackim przypomniało sobie Kuratorjum w ostatniej chwili, ale obchody lub pouczenia z okazji jubileuszu Rodziewiczówny nakazane były przez Kuratorjum w czas i z większą powagą.

—:::—

TRAGICZNA ŚMIERĆ ESPADY.

PARYŻ, 20. 6. (A. W.). Odbywające się onegdaj w Orleanie walki byków zakończyły się śmiercią głośnego espady Ihiquity. W czasie natarcia szpadą na byka Ihiquita potknął się o trawę, na której nie przywykły był walczyć i dostał się na rogi rozszalałego zwierzęcia ponosząc śmierć na miejscu.

—:::—

WYNIKI ŚLEDZTWA EKSPLOZJI W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 20. 6. (A. W.). Dochodzenia śledcze w sprawie przyczyn wybuchu amunicji w Witkowicach dobiegają końca. Jak dotąd wyniki śledztwa uchylają możliwość sabotażu jakoteż możliwość wybuchu od pioruna, oraz potwierdzają pierwotne przypuszczenia, że wybuch nastąpił skutkiem samoczynnego zapalenia się prochu.

—:::—

Komunikaty

× KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH we Lwowie zawiadamia, że posiedzenie naukowe Koła odbędzie się dnia 22. bm. we środę, o godz. 7-mej w Pracowni Naukowej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z następującym porządkiem dziennym: Dyrektor Dr. Rudolf Kotula: Organizacja naczelnych władz bibljotecznych w Polsce.

× BURSA IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI we Lwowie, ul. Dwernickiego 1, przyjmie na rok szkolny 1927/28 uczniów gimnazjalnych za normalną opłatą miesięczną 80 zł. Warunkiem przyjęcia dobre postępy w nauce i dobre zachowanie. Prośby o przyjęcie z załączonem świadectwem szkolnem wnosić należy do Zarządu Bursy bezpośrednio po zakończeniu roku szkolnego. Informacje godz. 14—15.

—:::—

„Dzień Kobiet“ we Lwowie.

„Dzień“ ten odbył się ku zadowoleniu szerokich rzesz kobiecych. Przy wypełnionej sali Rady Zw. Zaw. zagaiła zgromadzenie tow. Szpytowa, witając zebranych, poczem uproszono do prezydjum tow. Langa.

Referat o roli kobiety w społeczeństwie wygłosił tow. HANKIEWICZ. Referent w pięknych i gorących słowach przedstawił

PRZEBIEG WALKI O RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET.,

którą partje socjal. prowadziły i wskazał jak wielki krok naprzód uczyniła ludzkość, wprowadzając kobietę na arenę społecznego życia.

Tow. SMULIKOWSKA podkreślała

WAŻNOŚĆ IDEJI WYCHOWANIA NOWEGO CZŁOWIEKA- OBYWATELA,

którą podjęły wszystkie cywilizowane narody — zmierzając do nowego jutra. Referentka wskazywała na niesłychanie trudne warunki w których u nas odbywa się wychowanie dziecka. Żądała opieki nad matką i dzieckiem, nauki dla wszystkich dzieci w jednolitej szkole, oraz uświadomienia pedagogicznego dla rodziców.

Tow. TRAWIECKA zastanawiała się w swym referacie nad rolą kobiety jako obywatelki. Żądała jaknajliczniejszego

UDZIAŁU KOBIET W CIAŁACH SAMORZĄDOWYCH I USTAWODAWCZYCH,

przestrzegając kobiety, przed drugą omyłką przy zbliżających się wyborach.

Tow. CHRYSTOWSKI przedstawił zebranym korzyści płynące z kooperatywy robotn. — jej wysokie znaczenie, oraz apelował do zgromadzonych aby jeszcze w większej mierze

POPIERAĆ SPÓŁDZIELCZY RUCH ROBOTNICZY.

Tow. WINNIKOWA nawoływała nieuświadomione kobiety do

WSTĘPOWANIA W SZEREGI ORGANIZACJI SOCJALISTYCZNEJ.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, domagającą się równouprawnienia kobiet we wszystkich dziedzinach życia politycznego i społecznego, ustaw socjalnych dla kobiet, walki z reakcją i klerykalizmem, jednolitej szkoły powszechnej i powszechnego przymusowego nauczania, zniesienia pracy nocnej dla nieletnich i t. p.

Tow. Lang podziękował wkońcu zebranym i zamknął zgromadzenie. Przed referatami i po ref. chór robotniczy odśpiewał nader udatnie pieśni rewolucyjne. „Czerwonego sztandaru“ wysłuchano stojąc.

Grupka komunistów — wysłuchała wyjątkowo spokojnie obrad, wtrącając do rezolucji małą poprawkę o uwolnieniu więźniów polit., co uchwalono.

*

Popołudniu odbyła się zabawa dla dzieci z bajkami i obrazami niknącemi. Szczególnie podobała się bajka o „Szczęśliwym księciu“, którego nieczułe za życia serce, dopiero w posągu ożyło i stało się wrażliwe na niedolę poddanych. Wycieczka w Tatry pozostawiła w duszach dziecięcych pragnienie rzeczywistego oglądania cudów gór.

Słodycze rozdane pod koniec zabawy, dopełniły uciechy. Rozbawione twarzyczki stanowiły największą nagrodę za poniesiony trud ze strony komitetu.

—:::—

Uroczysta akademja ku czci Słowackiego.

Onegdaj w sali ratusza odbyła się uroczysta akademja ku czci Słowackiego jako jeden z punktów bogatego programu uroczystości sprowadzenia zwłok wieszcza do kraju.

Sala ratuszowa i obie galerje zapełnione były po brzegi. Wśród zebranych panował nastrój rzadko spotykany, świąteczny.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem „Bogarodzicy“ przez chór akademicki, poczem przepiękne przemówienie wygłosił znakomity znawca Słowackiego prof. uniw. Juljusz Kleiner.

Jednostka może przetworzyć świat.

Prof. Kleiner w przemówieniu swojem omówił zasadnicze pierwiastki twórczości autora „Króla-Ducha“.

Słowacki był poetą snów, przyszłości i zarazem przeszłości polskiej.

Dwa sny największe poety ziściły się po latach: że Polska zrzuci kajdany niewoli swojej — i prochy poety spoczną kiedyś w ziemi ojczystej.

Sny Słowackiego, jego świat eterycznych złud, jakkolwiek były ucieczką od codziennej, brudnej rzeczywistości — mają siłę energetyczną, budzą zaśniedziałych w materjaliźmie.

Główne hasła poety były: moc i anielskość, twórczość i świętość. Przez apoteozę jaźni twórczej spełnił najgłębszy postulat romantyzmu zrównanie jednostki i świata.

Podczas gdy Mickiewicz w „Dziadach“ drezdeńskich stworzył postać świętego w osobie ks. Piotra, który był rzecznikiem i głosicielem prawdy — to Słowacki dał poezji polskiej prawdziwych świętych, porywających swoją wiarą i miłością. Świętych tych szukał w dawnych dziejach Polski — w przeszłości narodowej.

Pod naporem bogactwa ideałów Słowacki wyłamał się z czasem z granic egotyzmu i estetyzmu, głosząc kult pracy twórczej oraz, że każdy człowiek odpowiedzialny jest nie tylko za losy narodu ale i świata. Słowacki bowiem głosił, że jednostka ludzka ma prawo i może przetworzyć świat. Przez rozszerzenie kręgu życia jednostki do granic ogromu zbiorowego — Słowacki stał się poetą przyszłości

Z kolei p. Wanda Siemaszkowa wygłosiła kilka wyjątków z Beniowskiego.

Następnie przemówił dr. Stefan Kawyn, wskazując, iż twórczość Słowackiego wywiera wpływ w znacznej mierze na psychikę młodych.

„ŚWIĘTO MATEK“.

Na temat powyższy wygłosił piękne i głębokie przemówienie prof. Jan Gwalbert Pawlikowski. Za podstawę tej prelekcji posłużyła prof. Pawlikowskiemu jedna zapiska Słowackiego z lat ostatnich życia poety p. t. „Przyszłe święta narodowe“. W programie tych świąt znajduje się m. in. t. zw. „święto matek — o uproszenie duchów wyższych“.

Świat cały pełny jest różnego rodzaju duchów nie wcielonych, oczekujących wcielenia. Przez „zawołanie“ przywołać można ducha, który wciela się w człowieku.

Głównem prawem świata jest prawo podnoszenia się istot na szczeble wyższe. Ażeby móc wznieść się wyżej trzeba stworzyć nowy ideał, pragnąc go, umiłować, dokonać mogą tego jednak nie wszyscy. Każdy duch jest typem, wyższe zaś z pośród nich to „króle duchy“.

„Króle duchy“ podnoszą duchy niżej stojące na wyższe szczeble. Wcielenie tych duchów zależy od siły „zawołania“. Jednem z narzędzi nastrajających duszę na wyższe tony jest poezja, która odgrywać ma rolę uproszenia duchów wielkich o wcielenie.

Akademję zakończyły piękne recytacje p. Janusza Strachockiego z „Króla-Ducha“ i „Anhellego“.

Wieńce kartkowe ku czci Słowackiego.

Komitet budowy pomnika J. Słowackiego, podaje do wiadomości, że bilety kartkowe do wieńców, będą do nabycia po 20 groszy od dnia 20. czerwca w następujących księgarniach: Gubrynowicza, przy ul. Rutowskiego, Naukowej, pl. Marjacki 1, im. Ossolińskich przy pl. Halickim 12 a i Książnicy- Atlas przy ul. Czarnieckiego 12, które podjęły się rozsprzedaży bezinteresownie.

Nabywający, podpisawszy bilety imieniem swem i nazwiskiem, pozostawiają je w księgarniach do dnia 25. b. m., skąd tego dnia wieczorem zostaną zabrane i ułożone w wielki wieniec, a następnie wysłane staraniem Komitetu do Krakowa, gdzie wieniec ten będzie złożony w osobnej sali Słowackiego, utworzonej przy Muzeum Narodowem.

Komitet budowy pomnika Słowackiego zwraca się z wezwaniem do całego społeczeństwa o jak najliczniejsze nabywanie biletów, by w ten sposób Lwów zamanifestował swój współudział w wielkiem święcie narodowem. Niezależnie od inicjatywy Komitetu mogą także inne instytucje, stowarzyszenia i szkoły wysłać podobne wieńce, których jednak ekspedycją Komitet sam już nie może się zająć. Ze względu na ograniczony nakład, prosimy zamówienia skierować najpóźniej do dnia 25. czerwca pod adresem prof. Bolesława Czuruka, Lwów, ul. Kalecza l. 11.

Z Teatru Nowości.

„Ziółko“

komedja w 3 aktach R. COOLUS'A.

Kiki, Bęben, Gałganek, Ziółko — co za rozkoszne gronko dziewczątek, których co najmniej bratem — ewentualnie stryjem lub dziadziem — chciałby być każdy z nas. Bo nie każdy, zwłaszcza gdy mu już włosy na skroniach siwieć poczynają, jest takim szczęściarzem, jak p. Dobrowolski, któremu w 43 roku życia zdarzyła się taka cudowna przygoda, jak miłość czupurnej, dokuczliwej, nawet trochę złośliwej Marcelinki, złotem przy tych wadach obdarzonej serduszkiem. Dokucza mu toto ciągle, kłóci się z nim, nazywa starym niezgrabiarzem, a kocha się w nim i ostatecznie spełniwszy swoją rolę w sztuce, wychodzi za niego ku obopólnemu szczęściu i zadowoleniu publiczności. Nazywają ją „ziółkiem“, bo jej chochlikowata natura robi wszystkim na przekór — a mimo to przepadają za nią, nie mogąc opędzić się czarowi świeżości i bujności temperamentu, który zniewala całe otoczenie. Marcelinka mimo wszystkim pozorom nie jest samolubna ani płocha: umie czuć głęboko i poświęcać się dla szczęścia tych, których kocha. Dowiedziawszy się, przypadkowo, że małżeńskiemu szczęściu przyjaciół grozi niebezpieczeństwo, wysila cały swój dziewczęcy spryt, aby je uchylić. Jej starsza przyjaciółka jest w trakcie popełnienia zdrady małżeńskiej; Marcelinka, chcąc przeszkodzić jej umówionej z kochankiem schadzce, roztacza przed nim całą swą kokieterję, flirtuje z nim na zabój, a nawet skłonna jest wyjść za niego zamąż, choć uważa go za skończonego dudka i choć kocha innego. Plan jej wieńczy pełne powodzenie: do schadzki miłosnej tamtych dwojga nie doszło, żona wraca w ramiona kochającego ją męża, a Marcelinka po przebytych tarapatach łączy się z ukochanym.

Słonecznie pogodna i miła komedyjka, echa jakiejś dalekiej, zapomnianej radości, zapomnianych wzruszeń budząca... Dobrze się wypoczywa w uśmiechach jej kwiatów, z których dobre słońce wypija rosę przelotnych łez...

P. Lewicka miała jeden z najładniejszych swoich wieczorów. Młoda artystka kilkoma kreacjami dobrze już w pamięci naszej zapisała swe imię; a podkreśliła je mocno onegdajszym występem. Nie sztuka trzpiotać się po scenie i kapryśić — role podlotków idą przeważnie zawsze po linji najmniejszego oporu — ale sztuką jest wyjść poza szablon, nadać postaci oryginalność i bezpośredniość, przepoić ją delikatnym wdziękiem uroczego, polnego kwiatu, który zachowując swą surową woń, ma subtelność arcydzieła przyrody. To wszystko przejawiła w grze swojej p. Lewicka, panując dzięki temu nad całą akcją.

Z rutyną, barwnie i ruchliwo grała p. Hryniewiczówna, dając typ wyrazisty i naturalny. Umiarkowanie i prostota cechowało jak zwykle grę p. Zabielskiego, która dzięki temu nie ma w sobie nigdy charakteru aktorskiego popisu; bardzo sympatyczna, konsekwentnie pod względem psychologicznym przeprowadzona była rola p. Dobrowolskiego. P. Czaki był na swojem miejscu, p. Winkler niepotrzebnie wyobraził sobie, że płytki, śmieszny nawet Don Juan bulwarowy koniecznie musi być skończonym kretynem i figurą błazenowatą. Trudno przypuścić, aby taki typek, jaki dał p. Winkler, zdołał uwieść inteligentną i niemającą na sprzedaż uczciwości kobietę.

„Debiut“ p. Kipen był zupełnie nieudały.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Pierwszy polski statek pasażerski.

TCZEW, 19. 6. (Pat). W obecności ministrów Kwiatkowskiego, Romockiego i Miedzińskiego odbyła się uroczystość w Tczewie podniesienie bandery na pierwszym polskim pasażerskim statku „Gdańsk“. Po podniesieniu bandery na „Gdańsku“ zebrani wyruszyli statkiem na Hel w honorowej eskorcie dwóch trawlerów.

—:::—

Korespondencje ze Stryja.

Wybory do rad gminnych a stanowisko P. P. S. — Akcje wyborcze stronnictw mieszczańskich i "socjalistycznej lewicy"

Zbliżający się termin wyborów do rad gminnych, ożywił usypiający instynkt polityczny tut. społeczeństwa, a w niektórych jego ugrupowaniach wywołał gorączkę wyborczą dochodzącą do stanu nieprzytomności. Przy tem, obecne wybory, które ze względu na swe zasady nie są prowadzone pod znakiem walki o idee lub hasła, noszą piętno waśni i sporów na tle osobistych ambicji i ambicyjek przelicznych kandydatów na burmistrzów, wiceburmistrzów i radnych: ci nie przebierając w środkach, przedstawiają na wpół komiczne, na wpół tragiczne widowisko godne bogów. Na wiecach przedwyborczych zasypuje się przeciwnika kalumnjami, prasa miejscowa silnie pomaga, halby i szklanki fruwają w powietrzu nad głową znienawidzonego przeciwnika, pięście i noże w ruchu, a nad tem wszystkiem woń przysmażanej kiełbasy wyborczej.

Bo też wybory obecne, kurjalne i cenzusowe, przestarzałe i oparte na przedpotopowej ustawie bynajmniej nie mają na celu utworzenie reprezentacji miejscowej ludności, a tylko zmierzają do zapewnienia przewagi, cieniutkiej warstwy burżuazji i zawsze jej usłużnej biurokracji. Tego rodzaju wybory przedsięwzięte przy równoczesnem pogwałceniu woli klasy pracującej i rzeczywistej większości nie mogą nic innego przynieść, aniżeli korupcję i rozwydrzenie hjen wyborczych, które przy wyborach demokratycznych, nie mogłyby żerować na żywem ciele i organizmie społeczeństwa.

I oto wypełzły na światło dzienne jednostki, które za cenę mandatu zdradzają swe przekonania, zmieniając je, niby chorągiewki: jednostki, które organizowały między żydami towarzystwa dla zwalczania szowinizmu, stają się w przeddzień wyborów zapalczywymi sjonistami, ultranarodowcami, wypełzli też adwokaci, negujący rozwój socjalny, wrogowie postępu a myślący o zwabieniu klientów sposobami, które już często były przedmiotem dochodzeń karnosądowych i dyscyplinarnych: inteligent adwokat w przeddzień wyborów przybiera nawet gest i pozę żydowskiego kramikarza, drobnego kupca, tem z nich najniebezpieczniejszy, bo za cenę mandatu gotów imitować nawet socjalistę.

Czy wobec tej zgnilizny stanowisko PPS. może być innem, aniżeli negacja i bojkot tego rodzaju wyborów. Klasa robotnicza musi tego rodzaju wyborom wydać nieubłaganą walkę, bo świadomą jest tego, że te wybory to nic innego aniżeli próba przeszmuglowania systemu do planowanej przez reakcję reformy wyborczej do sejmu i innych ciał ustawodawczych lub samorządowych; bo zdaje sobie sprawę z tego, że te wybory to cofnięcie rozwoju politycznego państwa i demokracji, na straży której obecny rząd stać winien bardziej, niżli każdy inny, bo odczuwa te wybory jako policzek wymierzony klasie robotniczej, która trud tylu lat i ofiary tylu pokoleń poświęciła, by zdobyć w państwie powszechne i równe prawo wyborcze. Walka z wyborami i walka z radami gminnemi w ten sposób do życia powołanemi oto hasło wyborcze socjalistyczne.

Zmienione role! I nasi domorośli komuniści pod firmą „socjalistycznej lewicy“ idą niby baranki grzecznie do wyborów? Bo i jakże tu nie iść, skoro rząd był tak łaskawy i dał nam wybory a można zdobyć kilka mandatów, by zaspokoić apetyty swoich prowodyrów. Zaiste wiece komunistyczne są nie do poznania: radykalizm i maksymalizm się ulotnił; pozostały wcale umiarkowane przemówienia i pewnego rodzaju nietajona wdzięczność dla tego „znienawidzonego rządu faszysty“, który „dał masom wybory kurjalne i cenzusowe“: na zewnątrz dla zamydlenia oczu papierowy protest.

Tem zacieklejsza i nienawistniejsza ich postawa wobec PPS., Bundu, i Poale- Sjonu, które tu na miejscu solidarnie potępiły obecne wybory. Dziwnie kontrastuje ten umiarkowany i spokojny ton naszych domorosłych komunistów w kwestji ordynacji wyborczej, z pełnemi namiętności okrzykami: „HańbaP. P. S-owi! Precz z socjal- zdrajcami“! Nie mogę się uchronić przed wrażeniem, iż okrzyki te mają na celu tylko okrycie i zatuszowanie własnego hanjebnego czynu i zdrady interesów klasy pracującej. Bo nawet i nasi towarzysze z socjalnej lewicy zdają sobie chyba sprawę, że akceptując zasadę wyborów kurjalnych i cenzusowych zaprzedali najprzedniejszą zdobycz ruchu socjalnego, zasadę równości i zepchnęli klasę pracującą do rzędu parjasów i obywateli II-giej kategorji w państwie.

Niestety! ale i to stwierdzić się musi, że owa w draperję czerwieni przystrojona grupka „lewicowych socjalistów, to w przeważającej mierze drobnomieszczaństwo w najgorszem wydaniu. Oto bowiem znów na pierwszy plan wysuwają się jednostki, które pod hasłami społecznemi, ukrywają swój niezaspokojony szowinizm; znów kilku literatów dalekich od idei socjalistycznej i klasy pracującej: znów i nawet adwokaci, którzy hasło przebudowy społeczeństwa i rewolucji socjalnej łączą z godnościami w ....ultrareakcyjnych, burżuazyjnych komitetach wyborczych. — Wszystko inne to wycieńczeni głodem i nędzą robotnicy tak bardzo dalecy od komunizmu, jak daleką jest robota naszej miejscowej „socjalistycznej lewicy“ od socjalizmu, a nawet komunizmu.

Cóż dziwnego, że triumfuje międzynarodowa burżuazja, która widzi, iż część proletarjatu z taką chęcią i gorliwością przyjęła i aprobowała wybory kurjalne? Cóż dziwnego, że endecja, owa ostoja zacofania społecznego i reakcji, podnosi głowę i paktuje na lewo i prawo, z żydami i Ukraińcami, byle tylko odzyskać w tej formie rząd dusz? Cóż dziwnego, że zarówno między żydami, jak też i między Ukraińcami znajdą się jednostki, które chętnie pójdą w ogonku endecji, byle stworzyć jednolity front „mieszczaństwa“. A tam, gdzie nie ma zasad i idej łatwo o ugodę! Gdzie tylko kupiecki targ i handel o mandaty, łatwe porozumienie. W pochodzie złączonej endecji trzech narodowości znajdzie się wbrew woli przeważającej części proletarjatu na samym szarym końcu i nasza socjalistyczna lewica; zamiast kroczyć na czele proletarjatu w walce o równe prawo, jak to czynić powinna.

Wszystko za cenę kilku mandatów! wszystko za cenę zaspokojenia kilku ambitnych kandydatów.

ROBOTNIK.

—:::—

Rabunkowa gospodarka Francuzów

na kopalni Skarboferm.

Kopalnie Skarbofermu są znakomicie urządzone i technicznie dobrze postawione na terenie Województwa Śląskiego, w którym posiada i rząd swoje akcje:

GOSPODARKA ADMINISTRACYJNA KAPITALISTÓW FRANCUSKICH JEST JEDNAK POD PSEM,

i lada chwila można się spodziewać zamknięcia kopalń.

Kopalnie Skarbofermu przeprowadzają od początku objęcia ich przez Francuzów olbrzymią redukcję robotników; przez redukcję zostały szyby Skarbofermu tak dalece odludnione, że są wypadki gdy jest niemożliwem sztygarowi lub dozorcy należycie obsadzić robotnikami miejsce pracy. Na mocy tego pozostawia się poszczególne oddziały tych kopalń

BEZ OBSŁUGI RĄK ROBOCZYCH

i zdąża się do zamknięcia tychże.

Na kopalniach Skarbofermu wydobywa się nie tylko czysty węgiel, ale również i kamienie (bergi), które wywozi się na zwały (tak zw. hałdy). Na tych zwałach pracują robotnicy, należący do załogi kopalnianej.

Baroni węglowi nie tylko redukują olbrzymią ilość robotników, pod ziemią ale redukują również obsługę na zwałach, gdzie się gromadzi bergi i z której bezrobotni, starzy ludzie jak inwalidzi wybierają węgiel i drzewo, aby się na zimę zaopatrzyć w opał. W ten sposób chcą „dobroduszni“ kapitaliści francuscy oszczędzać, zwalniając z pracy wszystkich robotników i pozostawiając wysypanie wózków na hałdach bezrobotnym i inwalidom.

Francuzi oszczędzają redukując robotnika i płace, ale równocześnie mają pieniądze na

OLBRZYMI SZTAB DYREKTORÓW.

Dawniej był jeden dyrektor i ewentualnie inżynier i sprawa szła dobrze. Taksamo dawniejsi panowie dyrektorowie nie posiadali samochodów dla każdego oddzielnie, jak to ma miejsce dzisiaj, gdyż oprócz tego panowie ci posiadają jeszcze dorożki i to wszystko z „powodu złej komunikacji kolejowej i tramwajowej“. To ma się u tych panów nazywać oszczędnością.

Należy przeprowadzić redukcję od góry i wówczas z pewnością nastąpią zdrowsze stosunki w naszym przemyśle.

Jeszcze jeden taki jaskrawy fakt „oszczędności“ na kop. Skarboferm. — Otóż są dyrektorzy, którzy posiadają wspaniałe ogrody. Do obrobienia tych ogrodów bierze się robotników cieśli górniczych i innych i tych zatrudnia się przez cały miesiąc u poszczególnych dyrektorów a dyrekcja płaci.

Z tem się powinno skończyć, i władze powinny poznać te niezdrowe stosunki na owych kopalniach i położyć kres zawczasu, nim będzie zapóźno.

Najbardziej przekonywującym dowodem jak się prowadzi gospodarkę rabunkową na kopalniach Skarbofermu — jest pole północne w Król. Hucie, dawn. „Versuchsschacht“. Kopalnia ta została co do zdolności produkcyjnej obliczona na 200 lat. Szyb ten znajduje się w ruchu zaledwie parę lat, lecz praca nie odbywa się w kierunku systematycznej produkcji, tylko wybiera się najlepsze pokłady, i najbliższe. Oznacza to gospodarkę rabunkową. Oszczędza się na robotnikach, unika się potrzeby transportu z większej odległości i w ten sposób zaniedbuje się rozbudowę dalszych pokładów, dopuszczając do zawalenia się pokładów.

Urząd górniczy i rząd powinny zająć się tą sprawą, gdyż w przeciwnym razie i panowie z Francji doprowadzą gospodarkę rabunkową na kopalniach Skarbofermu do szczytu i pozbawią całą masę robotników pracy.

Trzeba raz skończyć z niewłaściwą gospodarką kapitalistów francuskich i kopalnie powinien odebrać rząd i niemi administrować, w przeciwnym razie wedle dotychczasowych metod gospodarki Francuzów, rząd poniesie olbrzymie straty.

Demonstracyjne zgromadzenie dozorców.

Zarząd Związku „Praca“ odwołał się do ogółu dozorców w sprawie wypowiedzenia zbiorowej umowy przez Małopolskie Tow. właścicieli realności z Dr. Lewinem na czele i w sprawie okólników Magistratu.

Potężne zgromadzenie w ratuszowem podwórzu przypominało najpiękniejsze tradycje PPS. z jej masowych agitacji, podwórze było przepełnione dozorcami i dozorczyniami. Referowali i przemawiali tow. Dr. Buber Rafał, M. Hankiewicz, sekr. I. Kusznir i Zakrzewski. Dzielnie przewodniczył tow. Łańcuta Piotr. W dyskusji przemawiał tow. Harlik.

Zgromadzeni uchwalili votum ufności Związkowi „Praca“ i zatwierdzają żądanie delegatów, że skoro większa praca — to i większe wynagrodzenie. "Za pracę — żądamy płacy. Żądamy kontroli naszych złośliwie nazwanych „pomieszkań“.

Dozorcy pragną uregulować swój stosunek służbowy do właścicieli ruchomości, ale i do Magistratu, który wydał w r. 1926 dwa obwieszczenia co do czyszczenia jezdni przed kamienicami, obowiązujące słusznie tylko właścicieli kamienic, a skoro ci się w kułak śmiali, Magistrat wydał nowe rozporządzenie, obowiązujące dozorców. Jakiem prawem? Może Magistrat zawróci z drogi bezprawia i wysyłając delegata do Inspektora pracy przy układaniu nowej umowy, przez nową zbiorową umowę nareszcie załatwi kwestję porządków w mieście i po kamienicach z tą uwagą, że dozorcy zadarmo pracować nie będą! Z drugiej strony higjena i czystość zapanuje wówczas, skoro dozorcy wezmą na siebie porządek za godzinnem wynagrodzeniem. Miasto zarobi setki tysięcy, ale i dozorcy za pracę chcą być wynagrodzeni. Skomulowanie i uzgodnienie tej akcji jest kwestją bardzo pilną.

—:::—

Stan szpitalnictwa w Polsce.

Wedle ostatnio sporządzonego spisu w poszczególnych województwach na terenie całej Polski znajduje się ogółem 634 szpitale ogólne o 47.181 łóżkach, oraz 22 szpitale psychjatryczne o 10.126 łóżkach.

W liczbie szpitali ogólnych państwowych jest 22 komunalnych 297, społecznych 203, prywatnych 70, i należących do sejmików powiatowych 38. W liczbie szpitali psychjatrycznych 4 są państwowe, 8 komunalnych, 4 społeczne i 6 prywatnych.

Według województw, stan szpitalnictwa najlepiej przedstawia się (cyfry w nawiasach oznaczają liczbę szpitali psychiatrycznych) w woj. poznańskiem, które posiada 74 szpitale, (3), dalej idzie wojew. Śląskie 65 szpitale (2), woj. Kieleckie 50, woj. Warszawskie 48 (5), m. st. Warszawa 43 (3), woj. Łódzkie 43 (2) woj. Lubelskie 41, woj. Białostockie 40, woj. Pomorskie 38 (2), woj. Krakowskie 33 (2), woj. Wileńskie 32 (1), woj. Wołyńskie 32, woj. Lwowskie 24 (2), woj. Poleskie 21, woj. Stanisławowskie 18, woj. Nowogródzkie 17, woj. Tarnopolskie 14.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Gioconda“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „W rajskim Ogrodzie“. Premiera.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“. Gośc. występ p. Zaleskiego.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Sport i Miłość“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Ziółko“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„APOLLO“: Panie z krótkiemi włosami.

„PALACE“: Więcej, niż miłość.

„KOPERNIK“: Miłosne noce nad Nilem.

„MARYSIENKA“: Miłosne noce nad Nilem.

„LEW“: Ta, która odmówić nie umie.

„CHIMERA“: „Dla miłości... kokotą“. — „Znów bez pieniędzy“.

„FATFMORGANA“: „Droga grzechu“ i „Mój mały kapitan“.

„ROCOCO“: Płomienie miłości, dram. w 10 akt.

—:::—

PLATÓWNA, KACZMAR i CYGANIK wystąpią w dzisiejszem przedstawieniu przepięknej opery A. Ponchielli'ego: „Gioconda“, zapowiadającej się z tego powodu, jako pierwszorzędne widowisko. Inne czołowe partje mają doskonałych niezawodnych przedstawicieli, pp.: Green-Skazową, Hinglerównę, Perkowicza, Kurzbarta i Łowczyńskiego. Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie tej barwnej i melodyjnej opery.

JUTRZEJSZA PREMJERA malowniczej komedji współczesnej R. Bernauera i R. Oesterreichera p. t.: „W rajskim Ogrodzie“ — którą Teatr Wielki przygotowuje z całym nakładem pracy i staranności artystycznej, pod reżyserją p. Żyteckiego. Główne postacie tej komedji odtworzą pp.: Halska, Kwiatkiewiczowa, Michnowska, Rowińska, Dobrzański, Guttner, Knobelsdorf, Kalinowski, Kieszczyński, Ratschka, Zabielski i inni. Rzecz ilustrowana muzyką dancingową.

ZYGMUNT ZALESKI, znakomity, światowej sławy baryton, którego rozgłos, jako fenomenalnego śpiewaka-artysty rozbrzmiewa zarówno w Europie, jak za oceanem, wystąpi gościnnie na naszej scenie kilka razy. Pierwszy występ świetnego śpiewaka odbędzie się w czwartek, 23. bm., w operze J. Puccini'ego: „Tosca“, gdzie ukaże się w jednej z najświetniejszych swych kreacyj, dyrektora policji Scarpii.

TEATR NOWOŚCI powtarza dziś komedję Hennequin'a i Coolus'a: „Sport i Miłość“, z reżyserem Strachockim na czele. Jutro w środę, 33-cie przedstawienie ulubionej operetki A. T. Müllera: „Król Kawy“, z p. Grabowską i Wawrzkowiczem w partjach głównych.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

CZARNI — RUCH 2:1 (2:0). Dość ciężką przeprawę mieli Czarni ze swym przeciwnikiem, który okazał się jako drużyna dobrze zgrana, wyrównana we wszystkich linjach, w polu była nawet lepszą od Czarnych, ale napad Czarnych pod względem wykończenia akcji był lepszym, tak, że zwycięstwo Czarnych było zasłużone.

Z winy Pogoni, która mimo wszelakich prób porozumiewawczych ze strony Czarnych, aby umożliwić publiczności oglądania obydwu matchów ligowych, niestety publiczność nie mogła z tego korzystać.

Gra mimo upału była prowadzona w żywem tempie, obie bramki Czarnych strzelone przez Nastulę i Sawkę były ładnie wypracowane, bramka uzyskana dla Ruchu przez Sobotę wynikła z powodu błędu obrońcy. Sędziował dobrze p. Ziemiański.

POGOŃ — WARTA 6:2 (2:0). Warta z kilku rezerwowymi graczami. Dla Pogoni uzyskali bramki Kuchar 4, Batsch 1 i Hanke z wolnego. Dla Warty Przybysz 2. Sędziował p. Rutkowski dobrze.

Warszawa: LEGJA — HASMONEA 4:1 (3:1). Dla Legji uzyskali bramki: Nawrot 2, Ciszewski i Czech po jednej, dla Hasmonei Steuerman. Sędziował p. Obrubański.

Toruń: WISŁA — T. K. S. 7:2 (5:1).

Katowice: I. F. C. — Ł. K. S. 4:1 (2:0)

Kraków: JUTRZENKA — TURYŚCI 0:0.

Mistrzostwo I Ligi: A. Z. S. — JANINA 4:3 (1:0). Zasłużone zwycięstwo lwowskiej drużyny. Sędziował p. Seeman.

EKRAN — HASMONEA II 3:1 (1:0).

Zawody towarzyskie: CZARNI II — R. K. S. 4:1 (3:0). Miłą niespodziankę sprawił R. K. S. swą grą. Drużyna wyzbyła się ostrej gry, technicznie znacznie postąpiła i znać było pracę treningową, wytrzymała dobrze cały match. Grała po większej części przyziemnie i kombinowała nieźle. Przy dalszej pracy i nabyciu rutyny stanie się groźnym przeciwnikiem.

BIAŁY ORZEŁ — GRAŻYNA 2:1 (0:1). Mistrz. Ligi II.

—:::—

IV. losowanie 8% listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego

W myśl § 16. statutu przeprowadzono w dniu 30 maja 1927 w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego **IV losowanie** 8% listów zastawnych, opiewających na złote w złocie.

Wylosowane zostały następujące odcinki:

A. **po zł. 50·— w złocie:** Nr. Nr. 295, 398, 542, 638, 1089, 1261, 1300, 1464, 1504, 1633, 1780, 1946, 2047, 2121, 2139, 2178, 2247, 2278, 2282, 2293, 2735, 2917, 2941, 2992, 3160, 3186, 3390, 3413, 3514, 3655, 3742.

B. **po zł. 100·— w złocie:** Nr. Nr. 83, 287, 448, 608, 721, 760, 1033, 1101, 1128, 1364, 1659, 2100, 2990, 3252, 3551, 3785, 4006, 4118, 4141, 4247, 4480, 4481, 4583, 4697, 4750, 4823, 4851, 4863, 5073, 5162, 5190, 5214, 5232, 5263, 5267, 5481, 5539, 5544, 5556, 5711, 6224, 6332, 6364, 6440, 6487, 6726.

C. **po zł. 500·— w złocie:** Nr. Nr. 40, 797, 870, 958, 1035, 1096, 1096, 1177, 1201, 1560.

D. **po zł. 1.000·— w złocie:** Nr. Nr. 919, 1025, 1733, 2089, 2286, 3034, 3069, 3190, 3868, 4247.

E. **po zł. 5·000·— w złocie:** Nr. Nr. 549, 773, 830.

Wypłata należności za wylosowane listy zastawne w pełnej wartości nominalnej oraz za kupony pł. 30 czerwca 1927 tak od wylosowanych, jak i w obiegu będących listów zastawnych odbywać się będzie w Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie oraz w Oddziałach Banku, począwszy od 30. czerwca 1927 po kursie złotego w złocie, za przedłożeniem odnośnych odcinków względnie kuponów.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.